

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

3-go Maja.

Sto dwadzieścia dwa lat mija od chwili, w której dzień 3. Maja rozbrzmiał radosnym echem na ulicach Warszawy.

122 długich lat bólu i męki, lat heroicznych wysiłków, lat cichego poddania się niezbadanym wyrokom Opatrzności i cichej, mrówczej pracy nad przywróceniem tego dnia świetnego.

A był ten dzień, była Konstytucya w dniu tym ogłoszona, jak wspaniała rakietą, która rozświetliła mroki ogarniające naszą ojczyznę, wystrzeliła pod niebo i tam rozprysła się w iskier miliony.

Czy zgasła? — Nie, bo te iskier miliony padły na miliony serc, zatliły w nich ogień gorącej miłości ojczyzny i tła w sercach milionów w oczekiwaniu na silniejszy podmuch wiatru, który je rozpali w ogień wielki, a tak silny, że stopi żelazne okowy krępujące naszą biedną, ukochaną Matkę!

Gdy dotknijemy skalpelem krytycyzmu dzieje przodków naszych, znajdziemy w nich obok wielu win i grzechów, wiele zasług i czynów wielkich, niezwykłych. Win i grzechów nie należy pamiętać, bośmy ludzie, a ludzka rzecz błędzić. Z nich wysnuwać winimy tylko naukę na przyszłość, aby wiedzieć, jak czynić nam nie wolno.

Zasługi i czyny wielkie cześć i rozpamiętywać trzeba, bo one nas uszlachetniają, wzbijają nas w pochwały godną dumę i pobudzają do naśladowania. Stąd też każdy naród, cześć pamięć swych wielkich mężów i do rzędu świąt narodowych podnosi dni wielkich czynów dziejowych.

Tem bardziej zaś my Polacy, którzyśmy nie skończyli jeszcze swojej roli na dziejowej widowni, którzy żyjemy nadzieją innej, jaśniejszej przyszłości, powinniśmy uroczystie święcić dni naszych wielkich, świetnych pamiątek, bo z ich jasnego źródła czerpiemy otuchę na przyszłość, a naszym wrogom jak „memento mori“ stawiamy przed oczy, że przeszłość nasza jest nam drogą i że się myśli o tej przeszłości nie wyrzekamy.

W jaki zaś sposób mamy święcić dni świąt narodowych? Czy wystarczy, jeżeli strojni w kokardki, z głowami nakrytymi konfederatkami przeciągać będziemy ulicami z pieśnią legionów na ustach?

Stanowczo nie! Jakkolwiek bowiem demonstracye są wskazane i konieczne, bo oddziaływają na masy, rozbudzając ducha w tych, którzy narodowo nie są tak uświadomieni, jak być powinni, to przecież same demonstracye nie wystarczą i do celu właściwego nie doprowadzą.

Dzień święta narodowego ma być dniem w którym ogół sporządzie wi-

nien bilans życia narodu, bilans wszystkich zdobyczy, ewentualnie, co niedaj Boże, strat, by każdy jasno zdał sobie sprawę z tego, co mamy, a czego nam jeszcze brakuje, by wiedział, w którym kierunku wyżyć siły w celu zyskania tego, czego dotąd nie zyskano, lub odzyskania tego, co stracono.

Nadszedł dzień, w którym święcić będziemy pamiątkę najjaśniejszej chwili z naszej szumnej i dumnej przeszłości.

Spróbujmy w dniu tym porachować się z naszym sumieniem narodowym i przedstawić sobie przed oczy wady nasze z tem silnym postanowieniem, że wad tych na przyszłość bezwarunkowo ukać będziemy. A wad tych mamy niestety dosyć! Brak wytrwałości, do najwyższego stopnia posunięta objętność dla spraw narodowych, brak poczucia solidarności narodowej, brak odwagi cywilnej, któraby nam pozwalała występować z męską stanowczością we wszystkich sprawach narodowych, życie nad stan, brak zmysłu oszczędności, samolubstwo, — oto wady, z których już raz powinniśmy się otrząsnąć.

I dopiero gdy pozbedziemy się tych wad, będziemy sobie mogli powiedzieć, żeśmy silni i wielcy i możemy mieć nadzieję, że jutrenka majowa zmieni się w jasny świt zapowiadający dzień Zmartwychwstania!

Ludwik Glatman.

Halpirowa.

(Szkic historyczny na podstawie nieznanego pamiętnika).

Gdy książę Rakoczy przyszedł do zdrowia, Haywas Mehmet wysłał umyślnego kuryera do sułtana z oznajmieniem, że król węgierski uciekł do jego kraju i szuka u niego protekcji i pomocy. Sułtan w odpowiedzi przysłał młodemu Rakoczemu 3.000 kiesi i wiele kolorowych aksamitów na suknie z złotymi galonami, tudzież inne bogate podarunki w sukniach, koniach i służbie, srebrne szory, kulbaki, wierzchowe konie, karety, cugi, rzędy, ludzi urodzonych 24, przybranych w strusie pióra dyamentami nasadzone, zegarki, tabakierki i księdza kapelana. Cały dwór jego ojca zjechał do niego z Tarkierdagi i osobna lufa szła na niego z dóbr cesarskich, aby się mógł odpowiednio prezentować. Prócz tego wszystkiego — mówi autorka pamiętnika — cesarz turecki obie-

cał mu 100 000 janczarów dla odebrania węgierskiej ziemi.

Królewicz, widząc się takim dostatkami otoczony i przyszedłszy do zdrowia i powodzenia, począł brykać i puszczać wodze swej woli. Nie obeszło się bez tego, żeby się nie pokusił o wdzięki młodej a urodzivej Polki. Ale Halpirowa nie była tak płochą, jakby się na pozór zdawało. Na jego miłe propozycje odparła z godnością: „Wiem, że król węgierski ze mną ślubu nie weźmiesz, a jeśli tylko tak dla obrazy boskiej chcesz broić, a potem mnie młodociej moją i niewinność i wstyd przyrodzony w hańbę obrócić, i stan-gretowi lub lokajowi swemu w małżeństwo oddać, to wiedz, że dość jestem bogata i mam co jeść; oko jasne i nikt mi zadać nie może żadnej złej akcyi; jestem młoda, to mnie P. Bóg jeszcze i męża da przygodziem chrześcijańskim życiu, a Wasza Król. Mość odstąp od złego przedsięwzięcia w tym cudzym kraju“.

Ale książę Rakoczy był natarczywy i groził, że pośle do baszy, prosząc o wydanie mu Halpirowej, przyczem uparcie utrzymywał, że ona nie jest Polką, lecz „Węgrzynką“,

więc jego poddanką, gdy się zaś upierała przy swej polskiej narodowości, odrzekł: „Jeśli cesarz turecki tyłoma mię obsypał dostatkami, toć mi jednej białogłowy, choćby nawet i Polki nie zechce negować ze swego respektu“.

Zrozumiała kobieta, że trudna będzie sprawa z tak zapamiętłym czelkiem, więc najgławszy cicho mały okrętek, „aby zbyć się tego niepotrzebnego amora“, pojechała Dunajem do Ruszcuku.

Książę Rakoczy dowiedziawszy się o jej ucieczce, dał znać do Haywas-baszy, że Halpirowa jest szpiegiem i że on żąda, aby ją wysłano pogoń. I w rzeczy samej wysłani janczarowie złapali ją w Ruszcuku i uwięzili. Jako szpieg miała być skazaną na śmierć, uratować ją zaś mogło tylko przejście na wiarę turecką. Trafiło się jednak, że w tym samym dniu, kiedy ją uwięziono, zjechał do Ruszcuka podskarbi koronny Ahmet-aga, Esteredzy-basza, któremu 22 letni syn „zachorzał“ na dziwną chorobę, bo mu głowa, oczy i cała twarz spuchły i język mu na 5 palców z „gęby“ wysadziło tak, iż nie gadał, nie widział i zmysłów nie miał.

Koleje polityczne czyli Kolej Brzozów-Krosno.

(Dokończenie)

Ciekawe w tej sprawie jest zachowanie się miasta Brzozowa, — nie wspomniany o stanowisku, bo tego dopatrzeć się nie możemy.

Faktem jest, że wszyscy mieszkańcy miasta Brzozowa chcieliby mieć kolej i że pierwotnie jedynie połączenie Brzozowa ze Sanokiem odpowiadało ich życzeniom. W tym kierunku wносиły nawet oba te miasta przed laty kilkunastu wspólne petycje do Sejmu krajowego. Dopiero, gdy się wyłonił projekt połączenia Brzozowa z Rymanowem, a było to już w czasie, kiedy Brzozów otrzymał własnego posła do parlamentu na podstawie powszechnego prawa głosowania, nastąpił pod względem aspiracji kolejowych zwrot — wprawdzie nie u mieszkańców Brzozowa, bo potrzeby lokalne pozostały te same, jak dawniej — ale w łonie reprezentacji miasta. Tej ze strony miarodajnej powiedziano: albo dostaniecie tę kolej t. j. połączenie z Rymanowem, albo nie dostaniecie żadnej, żądacie kolei do Rymanowa, to ją z pewnością i to bardzo szybko dostaniecie. Ze takie dictum mogło każdego przekonać, to rzecz pewna (lepszy rydz, niż nie), a że ono tem bardziej przekonało deputację z Brzozowa, to zrozumiemy, gdy sobie uprzytomnimy, że głównym orędownikiem, a może nawet inicjatorem projektu kolei Brzozów - Rymanów, był poseł sejmowy, a zarazem marszałek powiatu brzozowskiego p. Mieczysław Urbański, a jego ślepym wykonawcą naczelnik gminy vulgo burmistrz miasta Brzozowa p. Marini, który prowadząc od lat wielu w Brzowie handel towarów mieszanych, w połączeniu kolejowym Brzozowa ze Sanokiem dopatrywał się upadku swego handlu, gdyż jego goście mając ułatwioną komunikację ze Sanokiem, w Sanoku w towary zaopatrywać się będą (autentyczne). A że i aptekarz miejscowy to samo podzielał zdanie odnośnie do swego interesu, przeto do ich zdania chcąc nie chcąc przyłączyć się też musiał i poseł Dr. Biały, który wprawdzie wybrany został posłem „z woli ludu“, który jednakże bez woli burmistrza i aptekarza posłem być nie mógł.

Tem się tłumaczy, że delegacja miasta Brzozowa złożona z pp. Dra Białego i burmistrza Mariniego oświadczyła się przy komisji trasy w listopadzie 1908. przeciw połączeniu Brzozowa ze Sanokiem, a za połączeniem z Rymanowem, mimo iż przez usta przewodniczącego komisji p. radcy dworu Ranikiewicza otrzymała zapewnienie, że Brzozów może bezzwłocznie uzyskać połączenie kolejowe, jeśli jego delegaci oświadczą się za połączeniem ze Sanokiem, za którym oświadczyli się już reprezentanci Izby handlowej i przemysłowej. Tem również tłumaczą się późniejsze wystąpienia posła Białego w Kole polskiem przy omawianiu kolei lokalnych, żądające przyspieszenia budowy kolei Brzozów-Rymanów.

Tymczasem p. Stapiński wystąpił z nowym projektem i projekt swój przeparał w Sejmie, utracając temsamem projekt przez kraj budować się mającej kolei Brzozów-Rymanów. A że poseł Biały należy do stronnictwa ludowego, przeto bez sprzeciwu, jak przystało na karnego człon-

ka, natychmiast stał się zwolennikiem nowego projektu i jak dawniej przy każdej nadarżającej się sposobności nalegał w Kole na przyspieszenie budowy kolei z Brzozowa do Rymanowa, tak odtąd stał się gorliwym zwolennikiem połączenia Brzozowa z Krosnem.

W taki to sposób projekt kolei Brzozów-Krosno, początkowo przez samego wnioskodawcę za nieracjonalny uważany, niedawno silnie przez Wydział krajowy zwalczany, dzięki temu, że wyszedł od przewodniczącego poważnego stronnictwa, ma otrzymać obecnie szatę realną i ma być zrealizowany, gdyż wstawiony został w program kolei lokalnych w Galicyi.

Kolej Brzozów-Rymanów cieszyła się szczególnie i wyjątkową opieką Wydziału krajowego, który zredukowawszy jej koszt do minimum (16 km. po 80000 K.*), mimo oplakanych finansów kraju postanowił ją wybudować wyłącznie funduszami kraju, natomiast kolej Brzozów-Krosno miały wybudować Rząd swymi funduszami.

Dnia 19. stycznia br. odbyła się posiedzenie kraj. Rada kolejowa pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Dąbskiego, a na porządku dziennym było sprawozdanie Wydziału krajowego akcji kraju na polu budowy kolei lokalnych. W programie budowy kolei lokalnych w Galicyi, co do których domagał się Wydział krajowy w pertraktacjach z rządem ustawowego zapewnienia udziału państwa w kosztach ich budowy, znajdujemy już kolej Przemysł-Brzozów-Krosno, jako uznaną przez Sejm za potrzebną, której koszt ma wynosić 26,000.000 K., a wedle pertraktacji z rządem udział kraju i interesentów miejscowych w kapitale budowy tej kolei wynosić ma 25%, a mianowicie kraju 5,500.000 K., a interesentów 1,000.000 K. O linii Przemysł-Brzozów-Rymanów wzmianki już nie znajdujemy.

Ponieważ do wykonania w całości programu galicyjskich kolei lokalnych, uchwalonego przez kraj. Radę kolejową zgodnie z wnioskami Wydziału kraj., potrzebny byłby udział państwa w wysokości 65,000.000 K., który przy obecnym finansowym położeniu państwa trudno byłoby uzyskać, przeto komisja parlamentarna Koła polskiego na posiedzeniu dnia 20. lutego 1913. ulegając z jednej strony wpływom p. Stapińskiego, z drugiej zaś reprezentacji miasta Przemysła, z całej linii Przemysł-Brzozów-Krosno wstawiła do programu i uchwaliła tylko końcowe jej części, a mianowicie linię Krosno-Brzozów kosztem 5,500.000 K., długości 31 klm. i linię Przemysł-Krasieczyn kosztem 5,000.000 K., długości 25 klm., a zarazem na wniosek posła Dra Białego uchwaliła, by linię Krosno-Brzozów-Krasieczyn-Przemysł wybudowano całą do końca r. 1914.

Zrealizowanie tej uchwały uwiekopomniłoby miejsce rodzinne wnioskodawcy tego kompromisowego projektu, leżące przy drodze do Krosna, ale pożytku dla kraju by nie przyniosło, mimo że ten pomnik dla niekoronowanego Jana IV. kosztowałby więcej, niż wszystkie razem wzięwszy pomniki królewskie na ziemiach polskich.

Odległość między Krosnem a Lwowem istniejącą rutą kolei państwowej wynosi 221 klm., kolejną zaś lokalną via

*) Sprawozdanie komercyjne kraj. biura kolejowego z r. 1906.

Brzozów - Przemysł wynosiłaby 234 klm. Projektowana kolej Przemysł-Brzozów-Krosno jest cygańskim gościńcem o tak fatalnej konfiguracji, że zysk ekonomiczny spada do zera, a nawet poniżej zera. Naturalną linią w dolinie Sanu może być tylko kolej Przemysł-Sanok, a naturalnem i najkorzystniejszym, a przytem najtańszem połączeniem dla Brzozowa jest linia Sanok-Brzozów-Strzyżów, ważną dla kraju także i z tego względu, że skraca drogę handlową ze wschodu na zachód.

A już kolej Przemysł-Krasieczyn jest oczywistym nonsensem. Z Przemysła do Krasieczyna prowadzi gościńiec 9½ klm. długi, kolej zaś lokalna, wychodząca nie z samego Przemysła, ale z Bakończyc (bo tak tylko może się zgodzić wojskowość), liczyłaby do Krasieczyna 25 klm. budowlanych, a 35 klm. taryfowych (wskutek wielkich i długich wzniesień i spadów). To znaczy, że piechotą prędzej się będzie można dostać z Krasieczyna do Przemysła, aniżeli przysłą kolejną, transport zaś towarów furmanką co najmniej będzie 2 razy tańszy, a 10 razy krótszy, aniżeli projektowaną kolejną lokalną*).

Nowa zatem ruta byłaby i dłuższą i droższą, pocóż więc się przy niej upierać i dwadzieścia kilka milionów koron udziału państwa zaprzepaścić w kolei bez ekonomicznej wartości, skoro za te pieniądze można wybudować kilka innych kolei o wiele dla kraju pożyteczniejszych.

A jednak upiera się przy niej i Wydział krajowy wraz ze swem kraj. biurem kolejowym, tensam Wydział krajowy, który ją silnie przez usta swego członka p. St. Dąbskiego niedawno zwalczał — i Koło polskie ze swą komisją parlamentarną, które nie zadało sobie trudu przestudyowania dawniejszych sprawozdań Wydziału krajowego, oświadczających się za połączeniem Brzozowa ze Sanokiem, bo kolej ta jest kolejną polityczną, kolejną demokratyczno-ludową.

Niestety my zawsze dopiero po szkodzi przychodzimy do rozumu.

Dr. P. B.

*) Ekonomista Gazety wieczornej Nr. 1227 z dnia 9. kwietnia 1913.

Już nadeszły do
magazynu bławatnego
Antoniego Uwiery

LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materiały na
kostyummy, suknie i bluzki
damskie w olbrzymim wyborze.

PRÓBKI ODWROTNIĘ.

Dewiza firmy: Wielki wybór — towar
tylko doborowy — ceny niskie.

KRONIKA.

Polacy! Wśród rocznic naszych jedna jest tylko rocznica radosna i świetlana jak poranek majowy, — rocznica, którą naród nasz nad inne ukochał, której blask promienisty wlewa wesele w serca polskie: Rocznicę

Trzeciego Maja, rocznica jutrzejskiej dziejowej, co na niebie polskiem zabłysła po długich latach upadku ciemnoty i rozkładu, co nowe myśli zbudziła, nowe siły w narodzie wyzwołała, równych z równymi, wolnych z wolnymi bratnim węzłem miłości Ojczyzny do pracy społecznej sprzęgła. Wspomnienie tej chwili, gdy Naród z Królem i Król z Narodem, jedną myślą ożywieni, w ideał Ojczyzny wolnej, niepodległej a potężnej, wpatrzeni, uchwalili prawo o Konstytucji Trzeciego Maja — po wieczne czasy nieść będzie błogosławieństwo tym, którzy z hasłami tego prawa idąc w lud, noszą mu światło wiedzy i żywe słowo nadziei na lepsze jutro.

Towarzystwo Szkoły Ludowej idee Trzeciego Maja wcieliło w swój program pracy i na całym obszarze ziem naszych niema dziś drugiej instytucji, która by te idee lepiej reprezentowała, która by lepiej wszystkie stan łączyła i wszystkie duchy w jedno ognisko zestrzelała.

Więc już niejako prawem zwyczajowym Dzień Trzeciego Maja jest świętem Towarzystwa Szkoły Ludowej; w tym dniu radośnym ono się z dorobkiem swoim społeczeństwu przypomina i o poparcie swych celów i prac odwołuje.

Wołanie: „Grosz na Szkołę Ludową“ — mech zatem w dniu dzisiejszym nie przebrzmiewa bez echa!

40-godzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, połączone z odpustem zupełnym odprawiać się będzie w naszym kościele parafialnym podczas Zielonych Świąt, w dniach 11, 12 i 13. maja.

Każdego dnia odprawione będą następujące nabożeństwa:

Rano o 6 godzinie jutrznia, poczem prymaria, — o godzinie 9. wotywa, a o 10^{1/2} suma z kazaniem. — po południu o 5. msza spory.

Kazania będzie mówił w tym roku znany kaznodzieja, ojciec Amol, kapucyn ze Lwowa

Groźny pożar. Onegdaj zaalarmowana została o g. 2 w nocy straż pożarna miejska wiadomością o pożarze w ulicy Zamkowej.

Paląca się drewniana chatka p. Chulki, położona tuż obok dzwonnicy cerkiewnej. Dzięki wielkim wysiłkom straży i pogotwia wojskowego udało się pożar zlokalizować i uchronić miasto od wielkiego meszczęścia, gdyż tuż obok płonącego domu stał cały szereg drewnianych domów

Znowu okazał się brak studzien i brak wody, tak że jeśli w tym kierunku nie będą poczynione jakie zarządzenia, to kiedyś dotknie miasto z powodu pożaru olbrzymia klęska

Złot doroczny sanockiej dzielnicy IV. Okręgu sokołego odbędzie się w okolicy Sanoka w pierwszy dzień Zielonych Świąt.

Złot ten ma być próbą sił przed wielkim jubileuszowym złotem, który odbędzie się we Lwowie w dniu 29. czerwca b. r.

Wielkie ćwiczenia polowe wszystkich wojskowych organizacji Ziemi sanockiej, a więc stałych Drużyn sokolek, Drużyn Bartoszych, Polskiej Drużyny strzeleckiej i Związku strzeleckiego odbędą się dnia 11. b. m. pomiędzy Baskiem a Zarszynem.

W ćwiczeniach weznąć udział panie należące do Samarytanin sokołego.

Powiatowe zgromadzenie Kółek rolniczych odbyło się w Sanoku w sali Sokoła w piątek dnia 2. maja pod przewodnictwem prezesa powiatowego Zarządu Kółek ks. dziekana Matwijkiewicza.

Na zgromadzeniu wygłosił referat o mleczarniach spółkowych delegat Zarządu głównego Kółek rolniczych ze Lwowa, inspektor mleczarstwa p. Haller.

Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie założyć w okolicy Sanoka wielką związkową mleczarnię.

Przedsięwzięciu temu należy życzyć jak najlepszego powodzenia!

Z prośbą do P. T. Publiczności sanockiej za naszym pośrednictwem udaje się Wydział Tow. upiększ mi sta. aby zeżebrała ile możności zajęć się uporządkowaniem i ozdobieniem cmentarza nowego a niemniej i

starego. Każdy ma tam jakąś drogą osobę, niechże każdy pomyśli o upiększeniu oświeconego grobu teraz na wiosnę, a nie w dzień W. W. Świętych dopiero! Strata czasu nie wielka, wydatek znaczny dla każdego z osobna, a wspólnem usiłowaniem przemienimy miejsce wiecznego spoczynku tym, którym wdzięczność i miłość winniśmy, w uroczy ogród kwiatowy godny ludzi mających pretensje do miła cywilizowanych chrześcijan. Już dziś na nowym cmentarzu można widzieć kilka grobów w kwiaty strojnych, tak przemawiających do dusz czujących. Wyróżnia się szczególnie mile grób córki pp. Niedzielskich prostotą polskiego ogródka mogilnego. Dobry przykład bywa najlepszą zachętą, oby tylko wszyscy chcieli go widzieć. Dla wielu będzie to zapewne pożądaną wiadomością, że żona obecnego stróża cmentarnego chętnie, ze znajomością rzeczy i za bardzo umiarkowaną ceną podejmuje się nie tylko robot ogrodniczo ozdobnych, ale także stałego podlewania grządek w razie posuchy i pilnowania przed wandalami. Korzystajmy ze sposobności i nie zapomnijmy o cmentarzu.

Koncert muzyki wojskowej 18. p. obr. kr. odbędzie się we czwartek dnia 8 bm. o godz. 5^{1/2} po poł. na rynku sanockim.

Nekrologia. W mieście naszym zmarła 28. z. m. Filipina z Rychterów Janiszewska, sędziwa 80 letnia matrona, emerytowana nauczycielka szkoły wydz. ż. w Rzeszowie.

Owdowiawszy bardzo wcześnie z 2 dziećmi a nie mając zabezpieczonego bytu wstąpiła w szereg nauczycielstwa krajowego, jako nauczycielka szkoły żeńskiej w Rzeszowie.

Wielkim taktem swoim zjednała sobie powszechny szacunek — została też pierwszą z-czasem dyrektorką tejże szkoły po zorganizowaniu jej na wydziałową.

Sily stargane w walce o byt zmusiły zmarłą po 20 latach służby opuścić szeregi tego zawodu, do którego jednak pozostała zawsze prawdziwie przywiązana.

Przez śmierć jej osierocone zostały rodziny Janiszewskich i Adamezyków.

W Rymanowie zmarł wielki rabin cudotwórca bp. Józef Friedman, który kilkadziesiąt lat piastował swój urząd i miał wielkie poważanie u współwyznawców. Tyśiące wśród szalonego pietyzmu i fanatyzmu odprowadzały go na cmentarz żydowski dnia 2. b. m. O następstwo będzie się ubiegać kilku potomków — zapowiadają walkę dość silną.

Z Dyrekcyi teatru elektrycznego do nasza nam, że 7 i 8. czerwca br. wystawione zostanie w sali „Sokoła“ w Sanoku „Quo Vadis?“ Obrazy te wielkim kosztem i nakładem sporządzone zostały w Rzymie, a więc tam właśnie, gdzie prowadziła nas fantazyja genialnego pisarza naszego i będziemy mogli oglądać żywe te postacie, które wyśnił w swej wyobraźni wielki Sienkiewicz. Urzemy więc idealną Ligię, boską Eunice, mściwą Poppeę, arbitra elegancyi Petroniusza, dzielnego Winicyusza, krwawego Nerona, nawróconego zdrajcę Chilonia i św. Piotra i Pawła. Zapalą się przed nami pochodnie Nerona, rozegra się walka Ursusa z turem germańskim na arenie cyrkowej — pożar Rzymu, sceny z męczeńskiego świata podziemi. Wreszcie św. Piotr i Nazaryusz przez Via Appia opuszczają Rzym i spotykają Chrystusa — w końcu zapytanie św. Piotra „Quo vadis Domine?“

„Gdy Ty opuszczasz lud mój — do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano raz wtóry“
„Quo Vadis?“ grane jest przez pierwszorzędnych artystów rzymskich, wszystkie kostiumy i akcesorya oddane są z najzupełniejszą wiernością historyczną.

Cały film długi 2600 metrów składający się z 6 aktów i 158 scen grany będzie 2^{1/2} godziny.

Za wypożyczenie film na 2 dni do Sanoka zapłacono paręset koron, dlatego też Dyrekcyja zmuszoną będzie podnieść wstępy, i tak pierwsze miejsce kosztować będzie 2 kor. 50 hal., drugie miejsce 1 kor. 50 hal., trzecie miejsce 80 hal.

Zniżek nie będzie. — Dla szkół dane będą dwa specjalne przedstawienia — jedno w sobotę po południu, drugie w niedzielę rano po Mszy Świętej. Ze względu, że

przepiękny ten film z polskimi napisami granymi będzie tylko w sobotę i niedzielę i więcej już nigdy do Sanoka nie dostanie się — dlatego na dobre miejsca należy zamawiać bilety bądź wprost przekazem do dyrektora teatru elektrycznego lub też w Kramie T. S. L. w Sanoku.

Przedstawienia odbędą się w sobotę 7. czerwca br. o godzinie 3 dla szkół — następnie o 6 i 8^{1/2} wieczorem zaś w niedzielę 8. czerwca o 10 rano dla szkół, a po południu o 3, 6 i 8^{1/2} wieczorem

Przedstawienia odbędą się punktualnie o oznaczonych powyższej godzinach.

Zamawiajmy zatem dobre miejsca w kinoteatrze, aby to przepiękne arcydzieło Sienkiewicza na ekranie w sali Sokoła w Sanoku 7 i 8. czerwca br. podziwiać można.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Poliak.

E. 515/9

203.

Edykt licytacyjny.

Dnia 15. maja 1913. o godzinie 9-tej rano w tut sądzie biurze Nr. 14 odbędzie się sprzedaż znajdujących się w lesie miętność i Tokarnia:

- a) drzewa materiałowego miękkiego obrabionego w stosie 13550 stóp kubicznych,
- b) drzewa sągowego twardego w ilości 70 sągów,
- c) drzewa sągowego miękkiego w ilości 110 sągów.

Najniższa oferta wynosi: ad a) 4878 kor. ad b) 980 kor. ad c) 770 kor.

Warunki licytacyjne można przeziierać w tut sądzie biuro Nr. 11. zaś przedmioty przetargu na miejscu każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt po zgłoszeniu się u leśnego.

C. k. Sąd obwodowy. Oldz IV.
Sanok, dnia 28. kwietnia 1913.

E. 4535/13.
5

Edykt licytacyjny.

Dnia 15. maja 1913. o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja połowy ciał hip. whl. 1, 2, 3. 662. połowy i 2/10 części whl. 220. i całego ciała hip. whl. 1257. ks. gr. gm. Dobra, całego ciała hip. whl. 1258. tej samej ks. gr. gm., całego ciała hip. whl. 1259. tej samej ks. gr. i całego ciała hip. whl. 1261. tej samej ks. gr. wraz z przynależnościami, składającymi się z klaczy czarnej, łoszaka i krowy gniadej, 1 wozu i 1 sieczkarni.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na, a to:

- a) 1/3 whl. gm. Dobra na 1930 K.
a z utrzymania dożywcia pod b) na 1680 "
- b) 1/3 whl. 1 gm. Dobra na 950 "
- c) 1/3 whl. 3 gm. Dobra na 400 "
- d) 1/3 whl. 662. gm. Dobra na 210 "
- e) 1/10 whl. 220. gm. Dobra na 5 "
- f) whl. 1257. gm. Dobra na 500 "
- g) whl. 1258. gm. Dobra na 2000 "
- h) whl. 1259. gm. Dobra na 420 "
- i) whl. 1261. gm. Dobra na 200 "

Przynależności zaś na 200 "
Najniższa cena wynosi ad a) 1120 K. 6 hal., ad b) 632 K. 33 h., ad c) 266 K. 6 h., ad d) 140 K., ad e) 3 K 32 h., ad f) 466 K. 66 h., ad g) 1332 K. 33 h., ad h) 280 K., ad i) 133 K. 34 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 15. marca 1913.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej

— S A N O K —

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Powiatowa składnica towarowa Kółek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rumy, wina węgierskie,
austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne,
szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyrzby krajowe it. d.

— nawozy sztuczne i nasiona koniczyzny, buraków, marchwi i t. p. —

Nadto codzień świeżo palona kawa z własnej palarni.

— Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane. —

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.

Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

OGŁOSZENIE.

XLI. WALNE ZGROMADZENIE członków powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w SANOKU

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

— odbędzie się —

dnia 15. maja 1913 roku o godzinie 11. przed południem
W SALI RADY POWIATOWEJ.

(Członkowie chcący na Zgromadzeniu tem brać udział w głosowaniu i uchwałach winni przynieść
swoje książeczki udziałowe na wpłaconą najmniej 100 K. gotówkę).

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 4. kwietnia 1912.;
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1912.;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej ze sprawdzenia czynności i rachunków za rok 1912
i wniosek teje na przyjęcie sprawozdania i udzielenie Dyrekcji absolutorium;
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej z nadzoru w ciągu roku 1912. dokonywanego i wniosek
teje co do rozdziału czystego zysku za rok 1912.;
5. Wybór 2 członków do Rady nadzorczej na 2 lata i 2 członków na 3 lata w miejsce
opróżnione w ciągu 1912 roku;
6. Zatwierdzenie wyboru 1 członka do zastępstwa Dyrekcji w miejsce wakujące;
7. Wybór 3 członków do Komisji rewizyjnej na rok 1913.;
8. Wnioski i interpelucye członków.

Sekretarz:

Maryan Kawski m. p.

Prezes:

Kazimierz Jachimowski m. p.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Ziemostępska Banka pro
Cechy a Morawy w Pradze, Filia we Lwo-
wie i innych wierzycielach odbędzie się w sądzie
nizej wymienionym w sali nr. 27 w S noku
a) dnia 19. maja 1913. o godz. 10. przed
południem licytacya majątności Solna o-
bjętej wykazem hipotecznym 355 księgi grun-
towej dla większych posiadłości tutejszego
Sądu wraz z przynależnościami składającymi
się z budynków, inwentarza gospodarczego
żywego i martwego i zasiewów, zaś b) dnia 20.
maja 1913. o godz. 10. przed południem li-
cytacya majątności Tokarnia, objętej wyka-
zem hipot. 549. tej samej księgi gruntowej
bez przynależności, których niemo.

Najpierw licytowaną będzie majątność
Solna, potem majątność Tokarnia

Nieruchomości te wystawione na licytac-
ję są ocenione a to: ad a) majątność
Solna na 238.365 K. 17 h., w z-em za-
warta jest wartość budynków 7.410 K. i
innych przynależności 5.710 K., zaś ad b)
majątność Tokarnia na 46.583 K. 34 h.

Najniższa cena wynosi ad a) co do ma-
jątności Solna kwotę 119.182 K. 59 h., ad
b) co do majątności Tokarnia kwotę 23.291
K. 67 h.

Ponizej tej ceny majątności te sprzeda-
ne nie będą.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tych nieruchomości dokumenta (wyciąg ta-
bularny, wyciąg katastralny, protokoły oce-
nienia i t. d.) może każdy, mający chęć ku-
pienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych
w sądzie nizej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza
licytacya byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, naczęj roszeze-
nia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem pod-
noszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższych nieruchomościach
bądź obecnie już istnieją, bądź w toku po-
stępowania licytacyjnego powstaną, zawiad-
dane będą o dalszych wydarzeniach tego
postępowania jedynie przez przybicie na ta-
bliicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu
sądu nizej wymienionego i nie wskażą temuż
sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzi-
bie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego na-
leży zanotować na karze ciężarów wykazów
hipotecznych dla wzmiankowanych nierucho-
mości.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku.

Oddział IV dnia 8. marca 1913.

Miliony

używają na

Kaszel

chrypkę, katar, zapalenie,
nie, grypę i kokałusz

Kaisera
Karmelki piersiowe

6100 notaryalnie uwierz. świad-
ectw od lekarzy i osób
pryw. poręczają pewny skutek.

Specjalnie przyjemne
i smaczne cukierki.

Pakiety po 20 i 40 h., pu-
dełka po 60 h.

do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok

H. Eisenbacha, „ „

J. Hydzyka, droguerya „ „

H. Epsteina, handel delik. „ „

F. Gerzabka, apt. w Bukowsku.